

# Psy ogrodnika

Pies ogrodnika ma tę pasukudną cechę, że sam nie zje i drugiemu nie da. Sprawdza się ona w polskich realiach aż za często. Oto przykład z wałbrzyskiego podwórka.

Ośrodek Społeczno - Kulturalny Spółdzielni Mieszkaniowej Podzamcze, to naprawdę wyjątkowa placówka na naszym terenie. Od bardzo dawna, prawie od 30 lat, prowadzi pożyteczną działalność nie tylko wśród mieszkańców największego osiedla w mieście. Każdy, kto choć raz pofatygował się, by to sprawdzić, wie, że ośrodek tętni życiem. Działają w nim rozmaite sekcje o charakterze kulturalnym, edukacyjnym, artystycznym, rekreacyjnym i sportowym, konstruktywnie wypełniające wolny czas zwłaszcza ludziom młodym. W sekcjach doskonałe

są oraz szlifowane ich uzdolnienia i talenty, a fachową opiekę nad uczestnikami zajęć sprawują doświadczeni instruktorzy, trenerzy i zawodnicy. Dojrzałsi mieszkańcy Podzamcza także mogą wybierać w bogatej ofercie ośrodka. Warta szczególnego podkreślenia jest działalność OSK w okresie ferii szkolnych i wakacji, podczas których dzieci i młodzież korzystają z licznych wycieczek, zwiedzają zabytki oraz obcują z bogactwem i pięknem przyrody, biorą udział w imprezach na świeżym powietrzu, jak również w zajęciach świetlicowych, rywalizując w konkursach i zawodach. Wielokrotnie na naszych łamach pisaliśmy o tych zajęciach.

Aby osiągnąć swoje cele, ośrodek musi korzystać z wpłat członków spółdzielni, gdyż ży-

cie nauczyło, że nie można zbyt liczyć na finansowe wsparcie z zewnątrz. Obiekt trzeba ogrzać i opłacić inne media. Dlatego do opłat czynszowych doliczane jest 7 gr. od metra kwadratowego mieszkania. Daje to średnio kwotę 3,5 zł. na miesiąc od mieszkania o powierzchni 50 m kw., co chyba nie jest nadmiernym obciążeniem domowych budżetów. Dopóki opłata za ośrodek była wliczana w koszty eksploatacji, nie wzbudzała specjalnych emocji. Gdy została wydzielona, zaczęła niektórych bulwersować, a nawet oburzać.

Wystąpiono więc z propozycją zniesienia opłat za utrzymanie OSK, chociaż istnieje możliwość obniżenia ich do 5 gr. za m. kw. Praktycznie może to oznaczać jego likwidację. Słyszałem już głosy oponentów (niestety, tak się jakoś składa, że notorycznych, których zadowolili właściwie nie sposób), których wymowa jest taka: "Nie będę płacił za to, z czego nie korzystam". Staram się unikać mocnej dydaktyki i nikogo nie pouczać, ale tym razem odstąpię od tej zasady, gdyż w grę wchodzi społeczne szkody, a przytoczony argument jaskrawo bije po oczach pospolitym egoizmem. "Nie chodzę do ośrodka, więc co mnie obchodzi inni - też mogą tam nie chodzić". Typowo polskie i szkodliwe liberum veto - nie pozwalam i już. "A niech się wali, niech dzieci i młodzież

stracą miejsce do zajęć i wypoczynku, niech sobie idą na ulicę i rozrabiają. Co mnie to obchodzi?!" Etatowi, krótkowzroczni i co tu dużo mówić - ograniczeni i bez wyobraźni malkontenci już tak mają i ciągle jest ich sporo. Nie mogą żyć bez podkładania innym nogi i wsadzania bliźnim kija w szprychy dla samej przyjemności zakazywania czegoś członkom tej samej społeczności i zaakcentowania tym swojej rzekomej ważności. "A co, przecież mamy demokrację!"

A przecież może się zdarzyć, że osoby wnioskujące zniesienie opłat za ośrodek stwierdzą kiedyś, że przydałoby się zająć czymś ich dzieci i wnuki. Ale gdy zostanie zlikwidowany, będzie już za późno. Nie wszystkim stać na wyjazdy z dziećmi do Chorwacji czy Włoch, dlatego należy docenić propozycje OSK, dzięki którym poznawanie ciekawych dolnośląskich zakątków też może być atrakcyjne.

Wałbrzych nie obfituje w placówki służące społeczeństwu. Likwidacja tak pożytecznej, jak podzamczańskie OSK, przyczyni się do tego, że Wałbrzych straci coś, z czego może być dumny. Żałosna propozycja będzie głosowana na zebraniach członków spółdzielni. Należy mieć nadzieję, że górę weźmie rozsądek, a trzeźwe głosy zagłuszą ujadanie psów ogrodnika.

Andrzej Basiński



Andrzej Basiński